Poznań, dnia 4 sierpnia 2026 r.

Prof. dr hab. Robert Zawłocki

Zakład Prawa Karnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgr. Jaromira Rybczaka,
pt.: „Przestępstwo i jego struktura. Analiza ewolucyjna"

Uchwałą Nr 18/2026 Rady Naukowej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji Rzeszowskiej Szkoły Wyższej z dnia 10 czerwca 2026 r., zostałem powołany na recenzenta rozprawy doktorskiej mgr. Jaromira Rybczaka, pt.: „Przestępstwo i jego struktura. Analiza ewolucyjna".

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgr. Jaromira Rybczaka została przygotowana w roku 2026, pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Ćwiąkalskiego.

Kompletna dokumentacja w tej sprawie została mi prawidłowo dostarczona dnia 7 lipca 2026 r.

Zgodnie z przepisem art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 – tekst jednolity, z późniejszymi zmianami), rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Wobec powyższego, recenzowana rozprawa doktorska zostanie poniżej oceniana w nawiązaniu do ww. kryteriów, w kontekście dyscypliny naukowej - *prawo*, a w szczególności - *prawo karne*.

***

Recenzent tej rozprawy powinien wpierw odnieść się do jej naczelnego filozoficzno-metodologicznego założenia, w postaci przyjęcia i zastosowania przez jej Autora tzw. teorii Trzech Światów zaproponowanej przez Karla Poppera. Nie wchodząc w szczegóły, z koncepcji tej wynika m.in., że nauka (taż rozprawa i taż recenzja) należą do odrębnego obiektywnego „świata trzeciego", podczas, gdy przyroda to domena „świata pierwszego", a ludzka subiektywna świadomość – do „świata drugiego". Dodać i podkreślić przy tym należy, że subiektywne przeżycia ze „Świata 2" mogą również być wyrażone (sformułowane językowo) na zewnątrz, jednak racjonalnemu osądowi (krytycznej dyskusji) mogą podlegać tylko poglądy ze „Świata 3" (które muszą być językowo wyrażone).[1] Koncepcja ta zakłada zatem możliwość i konieczność wyraźnego oddzielenia, wyrażonych językowo, subiektywnych ludzkich przeżyć (emocji i intuicji) od obiektywnych poglądów.

Autor niniejszej recenzji założenia takiego nie jest skłonny zaakceptować, generalnie uznając, że cała komunikacja międzyludzka (w tym – nauka) immanentnie sprowadza się do (pełna jest) mieszanki - językowo wyrażonych - subiektywnych przeżyć i obiektywnych poglądów (tak u nadawców, jak i u odbiorców). Zatem, zdaniem autora recenzji, być może istnieje „obiektywny świat" Hegla i „świat idei" Platona, lecz raczej nie istnieje „obiektywna wiedza" Poppera. Jeżeli zaś istnieje prawda obiektywna (obiektywny świat), to tyleż nieudolnie, co skromnie odkrywamy go nie tylko przez naukę poddawaną nieustannej racjonalnej falsyfikacji, lecz również poprzez wyrażone i niefalsyfikowalne rozumnie - emocje i intuicje. Oznacza to, że spośród „wiedeńskich" myślicieli (skądinąd dobrze sobie znanych), bliższy mi jest raczej Kurt Gödel.

Powyższa rozbieżność w poglądach Autora rozprawy i autora jej recenzji wymagała wstępnego zgłoszenia i rozstrzygnięcia. Teoria Poppera stanowi bowiem dla Autora rozprawy główny metodologiczny klucz całości rozważań i bezpośrednio (istotnie) wyznacza treść,

[1] Zob. A. Stępnik, Poppera trzeci świat okiem życzliwego krytyka, Filozofia Nauki, nr 14/1/2006, s. 21.

charakter oraz zakres całokształtu przedstawionej przez niego argumentacji.[2] Wobec tego, autor niniejszej recenzji zmuszony jest zadeklarować i przyjąć „warsztatowe" założenie, że oceniana analiza (jak i jej przedmiot w postaci fenomenu przestępstwa oraz wykorzystana na jej użytek twórczość), to również efekt i wyraz ludzkich emocji i intuicji. Taka postawa recenzenta nie tylko daje mu komfort pracy, lecz przede wszystkim w ogóle pozwala ją wykonać.[3]

***

Przed przystąpieniem do właściwej recenzji konieczne jest jeszcze, tytułem swoistego wprowadzenia, nakreślenie kontekstu problematyki (tematyki) stanowiącej przedmiot tej rozprawy.

Fenomen „przestępstwa" określają immanentnie dwa generalne, ściśle ze sobą powiązane, faktory: materialny i formalny oraz dynamiczny i statyczny. Pierwszy faktor związany jest z jednej strony - społeczno-ocenną naturą przestępstwa, a z drugiej – z jego ustawowo-formalną określonością. Drugi zaś faktor, z jednej strony – zdeterminowany pozaprawnym podłożem przestępstwa – wyraża się w naturalnym i permanentnym przeobrażaniu; a z drugiej zaś – zdeterminowany głównie gwarancyjnym aspektem prawa represyjnego - wyraża się dążeniem do ujmowania przestępstwa jako bytu maksymalnie określonego (a przez to – niezmiennego). Każdy z tych dwóch faktorów składa się więc jednocześnie z elementu „ontologicznego" i „normatywnego". Ontologię przestępstwa wyznaczają więc tutaj łącznie elementy (po jednym z każdego faktora): dynamiczny i materialny. Jednocześnie każdy z tych faktorów, tak jak cały

---

[2] Na argument odwołujący się do koncepcji „Trzech Światów Poppera", Autor rozprawy powołuje się w całej pracy aż kilkadziesiąt razy, czyniąc go za każdym razem ważnym argumentem w swojej merytorycznej analizie.

[3] Z ideą ewolucjonizmu w przyrodzie i społeczeństwie autorowi niniejszej recenzji jest już za to „po drodze" i zauważa on przy tym, że również było z nią (bardzo) „po drodze" Popperowi.

Akceptacja ewolucjonizmu nie oznacza jednak, że w dawnych społeczeństwach na najniższym stopniu rozwoju dominowały zabobony i mało było dóbr do ochrony, przez co prawo karania było skromne i proste. Dla przykładu, prawie trzy tysiące lat temu osadę w Biskupinie założyło hodowlano-wytwórcze społeczeństwo wysoce zorganizowane i – co ciekawe – bardzo egalitarne. Różnych rodzajów dóbr do „penalnej" ochrony było tam dużo, a „wódz" i „duchowny" nie mieli tamże wyraźnie uprzywilejowanej pozycji. Trudno na tej podstawie wywodzić, że prawo karania było tam skromne i proste. Z drugiej strony, całkiem współczesne prawo karne „hitlerowskie" i „stalinowskie" też nie było skromne i proste, a trudno je uznać za zwieńczenie społeczno-prawnej ewolucji.

Autor rozprawy zdaje się mimo wszystko intuicji nie pomijać, bo przywołuje ją nawet nierzadko. Co więcej, zdaje się ona być dla niego ważnym elementem karnistycznej interpretacji. Świadczy o tym na przykład aprobujące przywołanie zasadniczego dla rozważnej tematyki poglądu J. Giezka na s. 221 rozprawy.

fenomen „przestępstwa", wyraża się na każdej płaszczyźnie bytu i funkcjonowania prawa, tj.: prawotwórczej, interpretacyjnej oraz stosowania (i wykonania) prawa karnego.

Powyższe ujęcie raczej kwestionowane w nauce prawa nie jest. Jego naukowe ujęcie odbywa się na dwóch poziomach: pierwszym - filozofii i teorii prawa oraz drugim - nauki (doktryny) prawa karnego. W pierwszym zakresie, identyfikowane jest ono najczęściej z tzw. ewolucyjną filozofią (teorią) prawa i tzw. prawniczym pozytywizmem socjologicznym.[4] W drugim zakresie – wyrażają ją określone teoretyczno-prawne koncepcje, wynikające z autorskich analiz poszczególnych elementów struktury przestępstwa. Przy czym, co warte podkreślenia, w rodzimej doktrynie nie dotyczą one tylko karnoprawnej instytucji społecznej szkodliwości czynu, lecz również pozostałych przesłanek odpowiedzialności karnej, w tym samej bezprawności, i to ujmowanej normatywnie (klasycznie).[5]

Odrębną kwestią jest doniosły fakt, iż nauka prawa karnego zdecydowanie znacznie więcej poświęca uwagi wyżej wymienionym dwóm faktorom przestępstwa jedynie w wąskim wybranym zakresie, tj.: z pierwszego – jego aspektowi formalnemu, a z drugiego – jego aspektowi statycznemu. Formalna i statyczna analiza fenomenu przestępstwa wyznacza, już tradycyjnie, główny nurt rodzimej nauki prawa karnego, nadając mu charakter „dogmatyczny". W tym zaś nurcie dominuje również wąskie (wręcz - ortodoksyjne) ujęcie dogmatycznej analizy ustawowych znamion typu czynu zabronionego. Autor niniejszego wywodu chętnie oceniłby ten stan rzeczy krytycznie, gdyby nie fakt, że do przywołanego powyżej nurtu mocno przynależy.[6]

---

[4] W tym zakresie na szczególną uwagę zasługuje dorobek naukowy profesora Wojciecha Załuskiego. Co ciekawe, Autor recenzji nierzadko krytycznie ocenia poszczególne poglądy przywołanego uczonego.

[5] Warto tutaj przywołać chociażby rozprawę Michała Gałęskiego, pt.: „Dorozumiane warunki bezprawności czynu w prawie karnym" (C.H. Beck, Warszawa 2021), który swoją pogłębioną dogmatyczną analizę zagadnienia bezprawności czynu zabronionego konkluduje interesującym twierdzeniem, że jej geneza i istota ostatecznie opierają się na społecznym osądzie, czerpiącym podstawy z - jednocześnie - uniwersalnego poczucia sprawiedliwości oraz społecznej tolerancji na określone zachowania dewiacyjne (społecznie niepożądane i identyfikowane jako społecznie niebezpieczne).

[6] Funkcjonujący (choć niestety - nie intensywny) spór w doktrynie prawa karnego o tzw. dynamiczną i statyczną wykładnię prawa jest tutaj zagadnieniem odrębnym (bo ostatecznie – zawsze dogmatycznym). Niewątpliwie jednak przyjęcie dynamicznej wykładni prawa karnego nie stanowi wystarczającego alibi dla dogmatyków, którzy nawet wtedy (przy priorytetowym ujmowaniu reguły funkcjonalnej) wciąż zasadniczo abstrahują od materialnej i dynamicznej natury samego przestępstwa. Najbardziej bowiem „dynamiczne" ujmowanie znamienia ustawowego, z definicji, nie dotyka kulturowo-społeczno-politycznej natury analizowanego przestępstwa.

Nie ma tutaj potrzeby zagłębiania się w powody tego stanu rzeczy, ponieważ jest ich wiele i są złożone. Warto jednak odnotować, że holistyczne ujęcie fenomenu przestępstwa sprowadza się do różnego przedmiotu badań i wymaga różnych metod badawczych, co jest niezwykle trudne dla jednego badacza. Jest to bowiem domena m.in.: filozofii i teorii prawa, ustroju i prawa państwa, polityki-kryminalnej, dogmatyki prawa oraz kryminologii (w tym biologii, socjologii, psychologii itd.) oraz penologii.

W rezultacie, w polskiej nauce prawa karnego, fenomen przestępstwa nie jest przedmiotem pogłębionych i systemowych (holistycznych) analiz, a karnicy zajmują się nim raczej tylko przyczynkarsko i fragmentarycznie.[7]

Jest to postawa badawcza, co prawda komfortowa, ale ma ona swoje poważne negatywne konsekwencje. Otóż, należy przyjąć, że prawnik-karnik jest w społeczeństwie pierwszą osobą odpowiedzialną za formułowanie i obronę postulatów stanowienia dobrego prawa karnego i dobrego stosowania prawa karnego. Argumenty „dogmatyczne" są tymczasem w takiej sytuacji, co najwyżej, zbyt skromne. Okoliczność tę należałoby odnieść do obecnej sytuacji karnoprawnego wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Zasługuje ona bowiem na negatywną ocenę, m.in. z powodu: populizmu penalnego, rozrastającego się dysfunkcjonalnego prawa represyjnego oraz generalnie niesprawnego instytucjonalnie stosowania prawa.[8] Tymczasem krytyka tego stanu rzeczy ze strony karników jest jakościowo zasadniczo słaba, ponieważ są argumentacyjnie słabi.

Dynamiczne i materialne ujmowanie i badanie fenomenu przestępstwa jest więc niezwykle ważne nie tylko z tego powodu, że przestępstwo obiektywnie ma również taką naturę, lecz również dlatego, że jest bardzo potrzebne i użyteczne społecznie.

***

Takiego trudnego zadania podjął się właśnie Autor recenzowanej rozprawy. Zadanie to wynika z naczelnej intencji Autora, sprowadzającej się do próby wypełnienia przywołanej naukowej luki poprzez zaakcentowanie drugiej, pozaprawnej natury „przestępstwa". Punktem wyjścia jest więc jego krytyczna ocena obecnego stanu rzeczy, który sprowadza się do pomijania albo umniejszania roli pozaprawnej natury fenomenu przestępstwa.

---

[7] Zob. np. w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red. R. Dębski, s. 1-133 (R. Zawłocki, Rozdział 1. Przestępstwo i jego struktura).

[8] Zob. szerzej, np. w: R. Zawłocki, Traktat o złej sprawiedliwości, Warszawa 2026.

Autor reprezentuje generalny pogląd osadzający się na koncepcji pozytywizmu naturalistycznego oraz pozytywizmu socjologicznego (kryminologicznego). Niewątpliwie nie jest to współcześnie stanowisko badawcze powszechnie, a nawet często przyjmowane wśród współczesnych karnistów rodzimej doktryny prawa karnego. Wydaje się, że w ciągu ostatniego wieku w Polsce tylko J. Makarewicz oraz W. Świda byli reprezentantami takiego ujmowania prawa karnego i fenomenu przestępstwa.[9] Inna sprawa, że akurat ci dwaj wybitni naukowcy mieli istotny wpływ na polskie kodyfikacje karne. (Ich dorobek jest również ważnym merytorycznym punktem odniesienia dla recenzowanej rozprawy.) Nie zmienia to jednak faktu, że dominuje w naszej nauce prawa karnego ujęcia pozytywistyczne w wersji zasadniczo tradycyjnej („klasycznej"), czyli normatywnej. Omawiana rozprawa stanowi zatem próbę krytycznej weryfikacji tego dominującego obecnie nurtu.

Opracowanie zostało zatytułowane: „Przestępstwo i jego struktura. Analiza ewolucyjna". Lekko korygująco i wyjaśniająco można stwierdzić, że jest to rozprawa o ewolucyjnej naturze przestępstwa (i jego struktury). Jest to więc rozprawa z pogranicza filozofii prawa (w szczególności – prawa karnego, a konkretnie – filozofii przestępstwa) oraz kryminologii teoretycznej. Przy czym, jej Autor przyjął filozoficzno-socjologiczną oraz historyczną oś swoich prawoznawczych rozważań. Dodatkowo, materiałem warsztatowym jest tutaj fenomen przestępstwa pojmowany konkretnie, a mianowicie przez pryzmat jego struktury (podstawowych zasad odpowiedzialności karnej). Ostatecznie więc, rozprawa ta zawiera analizę ewolucji przesłanek odpowiedzialności karnej; ogólnie - z perspektywy pozytywizmu socjologicznego, a w szczególności – z polskiej perspektywy (rodzimego prawa karnego).

Konieczne jest przy tym zastrzeżenie, że pozytywizm socjologiczny reprezentowany Autora rozprawy ma charakter już współczesny. Oznacza to m.in., że – w odróżnieniu od jego dawnego klasycznego ujęcia – nie usuwa ona na bok instytucji czynu sprawcy, na rzecz potrzeb społecznych i społecznych uwarunkowań sprawcy (tak jego osoby, jak i jego czynu). Wydaje się, że Autor, co zresztą chyba nie może obecnie podlegać dyskusji, przyjmuje za podstawę odpowiedzialności karnej (i swoich rozważań) <czyn sprawcy> (o określonych cechach przestępnych), lecz dodatkowo wskazuje i podkreśla, że rozpatrywanie tego <czynu> bez

[9] Jakkolwiek takie ich „zaszeregowanie" jest daleko idącym uproszczeniem, bo np. u J. Makarewicza można też wskazać na ściśle „nomatywistyczne" podejścia, a u W. Świdy – poglądy na rzecz stanowiska „antynaturalistycznego" (zob. np. tenże, Prawo karne. Część ogólna, s. 98).

kontekstu pozaprawnego (kulturowego, społecznego, ustrojowo-politycznego) jest z gruntu chybione w kontekście prawidłowej jego oceny karnoprawnej. Przy czym, czyni on to na tyle stanowczo, że pozostawia na nowo otwarte fundamentalne pytanie z programu marburskiego F. Liszta (*co karać – czyn sprawcy, czy jego samego?*).

Powyższa okoliczność nie zmienia jednak faktu, że lektura tej rozprawy dla karnisty-dogmatyka to prawdziwe intelektualne wyzwanie, i to w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze, polski dogmatyk nawykł już myśleć, że kryminologiczna analiza, to „filozofia" całkiem mu niepotrzebna w odpowiadaniu na „normatywne" pytania (np. czy przestępstwo z art. 299 § 1 K.k. znamienne jest karalnym skutkiem?). Po drugie, współczesny polski dogmatyk zupełnie już odwykł patrzeć na prawo karne z pozycji pozytywizmu naturalnego i socjologicznego. To są dla niego bowiem naukowe historie już mocno przedawnione i nieco dziwaczne. Z tego też powodu, np. „darwinowski" model prawa autorstwa Załuskiego nie zdobył w polskim środowisku karników wielu zwolenników.

Ostatecznie należy stwierdzić, że bardzo oryginalna jest nie tylko sama tematyka pracy, lecz również konkretny pomysł na jej analizę. Wskazany oryginalny charakter tej rozprawy sprawia, że opracowanie to ma w doktrynie rodzimej nauki prawa karnego (*sensu largo*) status wręcz pionierski, a w znacznej mierze również autorski.

***

Przechodząc już do właściwej oceny rozprawy należy w pierwszej kolejności wskazać, że jej szczególny przedmiot oraz bardzo szeroka i pogłębiona analiza znacznie wykraczają poza zwyczajowe standardy rozprawy doktorskiej, przyjęte w akademickiej praktyce rodzimej nauki prawa karnego. Nie przesądzając jeszcze na tym etapie końcowej oceny wartości tego opracowania, należy jednak już w tym miejscu podkreślić, że jego Autor przyjął sobie cel naukowo bardzo trudny i ambitny; z założenia znacznie przekraczający wymogi rozprawy doktorskiej.

Waga tej tematyki dla nauki prawa karnego jest nie do przecenienia. Ontologiczna ewoluująca natura przestępstwa (jego elementów) w sposób oczywisty (obiektywnie konsekwentny) determinuje jego ujęcie normatywne. Dzieje się to w sposób tyleż oczywisty, co naturalny, i to na tyle, że zdaje się to być *aprioryczne* założenie każdego badacza prawa karnego w ramach każdego zagadnienia, realizowane z pozycji dogmatycznej. Jest więc wysoce pożądane, aby dogmatycy w pełni uświadomili sobie pełen zakres przedmiotu, który analizują i

czynników, które tę analizę (i jej przedmiot) w pierwszej kolejności determinują. Oznacza to, że w istocie jest to opracowanie nie tyle kwestionujące współczesną dogmatykę, co ją pożytecznie wspomagające. Naukowy walor tej tematyki jest zatem bardzo wysoki.[10]

Praktyczna użyteczność tej tematyki musi również konsekwentnie być uznana za wysoce przydatną. Społeczeństwo i państwo mają bezpośrednią korzyść z dobrego stanowienia, interpretowania i stosowania prawa karnego. Wąskie normatywno-dogmatyczne ujmowanie prawa karnego jest z gruntu dysfunkcjonalne. Tkwi w nim bowiem kardynalny błąd metodologiczny, polegający na uznaniu, że przedmiot badań w postaci samego tylko przepisu lub normy prawno-karnej jest zupełny i może być funkcjonalnie praktycznie doniosły. Jest to teza fałszywa, ponieważ każdy przepis karny ma zawsze swoją ontologiczną (społeczną) genezę i cel. Ontologiczne (dynamiczne i materialne) ujmowanie prawa karnego jest konieczne, dlatego, że prawo karne takie obiektywnie jest. Warto to powtarzać i podkreślać, zwłaszcza w obecnej sytuacji, która osiąga stan krytyczny w teorii i praktyce. Stan krytyczny w nauce przejawia się w wąskiej (przede wszystkim – logiczno-językowej) interpretacji karnistycznej, z jednoczesną postępującą tendencją drugorzędnego traktowania albo nawet pomijania instytucji dobra społecznego jako podstawowego kryterium tej interpretacji. Stan krytyczny w praktyce przejawia się zaś z jednej strony instrumentalizacją (represyjnością) stanowionego prawa, a z drugiej – formalizmem procesowym, który skutkuje zbyt długim i zbyt skomplikowanym procedowaniem sprawy karnej. Negatywna weryfikacja tych negatywnych stanów rzeczy musi odbywać się w pierwszej kolejności poprzez gruntowną rewizję patrzenia na prawo karne, a rewizja ta możliwa jest przede wszystkim poprzez ontologiczną obserwację fenomenu przestępstwa.[11] Dlatego też praktyczna użyteczność tej tematyki jest również bardzo wysoka.

---

[10] Zarzut niedostatku „kryminologii" powtarzany jest w rodzimej dogmatycznej doktrynie prawa karnego jak „mantra". W związku z tym należy wskazać, że odnosi się on nie tylko do braku danych statystycznych, lecz również teoretycznych analiz kryminologicznych, a w szczególności braku myśli przewodniej na temat fenomenu przestępstwa.

[11] Nie należy tutaj mylić omawianego holistycznego (również ontologicznego charakteru fenomenu przestępstwa) z racjonalnym stanowieniem, wykładnią i stosowaniem prawa. Jakkolwiek te dwie kategorie są ze sobą powiązane, to jednak znaczna część wad jest do uniknięcia tylko poprzez rozumne traktowanie prawa karnego. Przykładem niech tutaj będzie tzw. nowela lipcowa Kodeksu karnego z 2022 r. Zmiany te oraz ich *ratio legis* w zakresie wprowadzenia zbrodni gospodarczych są po prostu nieracjonalne. Inna sprawa, że uzasadnienia racjonalne zawsze powinny uwzględniać ontologiczną naturę przestępstwa.

Problem badawczy sprowadzający się do analizy ewolucji ontologicznej strony fenomenu przestępstwa, a w szczególności przesłanek odpowiedzialności karnej (analizy realizowanej z rodzimej perspektywy pozytywizmu socjologicznego) został ujęty w rozprawie prawidłowo. Jest to niewątpliwie problem aktualny i ważny. W znacznej mierze jest on też w polskiej nauce prawa karnego pionierski, ponieważ od dekad nie był przedmiotem odrębnej systemowej analizy. Jednocześnie jest to problem centralny w ewolucyjnej teorii prawa karnego, która obejmuje nie tylko zasady odpowiedzialności karnej, lecz również (na początku) zasady stanowienia prawa i (na końcu) zasady procesu karnego. Należy też odnotować, że ów problem badawczy słusznie został skonkretyzowany do analizy ewolucji ontologicznego fenomenu przestępstwa w zakresie jego struktury, tj. podstawowych zasad odpowiedzialności karnej. Ogólne ujęcie nie miałoby takiego wysokiego waloru poznawczego i użytecznego. W ten właściwy sposób, opracowanie to nie ma charakteru wyłącznie filozoficzno-historycznego, lecz stanowi również swoisty traktat karno-prawniczy (i to w rozumieniu pozytywistycznym).

Kryminologiczny charakter tego opracowania i ww. problemu badawczego zdeterminowały zastosowaną przez Autora metodologię badań. Jest to w szczególności analiza opisowo-spekulatywna, realizowana łącznie z kliku różnych pozycji: filozoficznej, socjologicznej, ustrojowej, a na końcu pozytywistyczno-prawnej. Ta kombinowana kryminologiczna metodyka badań jest prawidłowa i nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Naczelna hipoteza rozprawy nie została w niej sformułowana i wyrażona odrębnie i bezpośrednio. Nie ma jednak powodów, aby na tej podstawie formułować ocenę negatywną, ponieważ lektura „Wprowadzenia" pozwala stosunkowo łatwo wskazać na następujące główne myśli przewodnie Autora (i jego całego opracowania):

1. *Fenomen przestępstwa zawsze miał dwoistą naturę, w tym głównie ontologiczną obiektywną naturę pozaprawną, tj. dynamiczno-materialną.*
2. *Powyższa natura przestępstwa wynika z różnych pozaprawnych uwarunkowań prawa karnego, przede wszystkim: kulturowych, społecznych i ustrojowo-politycznych.*
3. *Wskazana natura pozaprawna stanowi nieodłączne podłoże dla natury prawnej (karnoprawnej), a przez to nie powinny one być rozpatrywane odrębnie, lecz zawsze łącznie.*
4. *Prawne (normatywne) aspekty stanowienia, wykładni i stosowania prawa karnego są zawsze i w istotnym stopniu zdeterminowane, przywołaną powyżej, pozaprawną naturą*

przestępstwa (i należy je w tych aspektach uwzględniać). Z tego względu, stanowią one co najwyżej tylko „próbę coraz doskonalszego odwzorowania realnego, przedteoretycznego zjawiska przestępstwa."[12].

5. *Prawne (normatywne) aspekty przestępstwa, a w szczególności jego struktury (tj. przesłanek odpowiedzialności karnej) są zawsze zdeterminowane pozaprawną naturą przestępstwa (i należy ją w tej strukturze uwzględniać). W szczególności, współczesne zasady odpowiedzialności karnej intensywnie i w określony sposób przeobrażają się, przyjmując obecnie specyficzną treść, która powinna być uwzględniana w stanowieniu, wykładni i stosowania prawa karnego.*

Kluczowa jest tutaj ostatnia hipoteza badawcza, jakkolwiek uzasadniona jest ona kolejno wszystkimi poprzednimi. Teza ta bowiem wyznacza istotę analizy zawartej w recenzowanym opracowaniu, jak również koresponduje ściśle z wnioskami końcowymi Autora rozprawy. Należy stwierdzić, że tezy te są prawidłowe z badawczego punktu widzenia, a w szczególności ściśle i właściwie korespondują one z tematyką pracy oraz istotą zawartego w niej problemu badawczego. Mają one, zwłaszcza ostatnia, istotny walor poznawczy.

Wyżej przywołany problem badawczy oraz hipotezy badawcze pozwalają już we własnym zakresie analitycznie skonkludować, że główne zagadnienie, jakie rodzi ta tematyka, sprowadza się do zasadniczego problemowego pytania – *czy i jak ontologiczna natura przestępstwa wpływa na jego stronę normatywną, zwłaszcza w zakresie jego podstawowych elementów?* Należy uznać, że to niezwykle trudne pytanie, na które bynajmniej nie można jedynie w prosty sposób odpowiedzieć, że: *przez wykładnię funkcjonalno-celowościową przepisu karnego i za pomocą instytucji społecznej szkodliwości czynu.* Autor rozprawy ewidentnie ma tego świadomość i nawet na kwestiach tych szczególnie się nie skupia. W sposób prawidłowy przyjmuje on za to „genetyczno-holistyczną" perspektywę badawczą. Dobitnym wyrazem tego wyboru są ww. hipotezy badawcze, jak i przyjęta struktura opracowania. Jakkolwiek Autor nie stawia sobie tego pytania wprost, to jednak ww. tezy (a zwłaszcza ostatnia) sprowadzają się w istocie do udzielenia odpowiedzi na to zasadnicze pytanie. Konstatację tę w pełni potwierdza treść końcowych konkluzji (tj. wniosków z „Zakończenia"), abstrahując nawet od tego (w tym miejscu), czy są one prawidłowe i uzasadnione. Można więc uznać, że opracowanie to dotyka przywołanej powyżej istoty problemu przyjętego za przedmiot analizy.

[12] Cytat z Autora rozprawy ze s. 468.

Weryfikacja powyższych hipotez badawczych została poddana analizie w ramach opracowania składającego się z dwóch części. Pierwsza część („Ewolucyjna analiza zjawiska przestępstwa") zawiera dwa rozdziały („Paradygmat ewolucyjny w prawoznawstwie" oraz „Zjawisko przestępstwa"). Druga część („Zarys ewolucyjnego spojrzenia na strukturę przestępstwa") składa się również z dwóch rozdziałów („Struktura przestępstwa w ujęciu ogólnym" oraz „Poszczególne płaszczyzny w strukturze przestępstwa"). Merytoryczną właściwą analizę zawartą w tych rozdziałach poprzedza „Wprowadzenie", a kończy „Podsumowanie". Pierwsza część stanowi obiektywną „bazę" (badawczą), a druga – subiektywną badawczą „nadbudowę". Pierwsza służy nakreśleniu przedmiotu badań, a druga – ocenie tego przedmiotu. Taka ogólna struktura jest w pełni prawidłowa. Tak też należy ocenić struktury wewnętrzne poszczególnych części rozprawy. Odwołują się one bowiem do wszystkich właściwych zagadnień, uszeregowanych we właściwej kolejności.

Wspomniana „baza" jest bardzo obszerna i wypełnia aż niemal połowę pracy, co jest warsztatowo rozwiązaniem nietypowym. Dużo w niej rozważań zupełnie pozakarnych, a nawet pozaprawnych, a jeżeli już występują wątki prawno-karne, to ujmowane są one niemal zawsze na poziomie bardziej filozoficznym i przyrodniczym, niż prawno-pozytywistycznym. W analizie kryminologicznej to się zdarza, jednak w recenzowanym przypadku ma to swoje szczególne uzasadnienie. Otóż, Autor miał obowiązek przedstawić swoiste merytoryczne „alibi" dla tej pracy (ewolucyjnego ujęcia przestępstwa) na gruncie współczesnego („neoklasycznego") kontynentalnego (Polskiego) prawa karnego. Jak już bowiem wcześniej nadmieniono, prawniczy pozytywizm naturalistyczny i socjologiczny rodzime nauki penalne dawno już odstawiły „do lamusa". Co więcej, w chłodnej piwnicy dogmatycy przechowują współczesne koncepcje kryminologiczne. Zachodziła więc potrzeba udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na pytania – *dlaczego kryminologia dla struktury przestępstwa i dlaczego akurat taka?* Część pierwsza rozprawy sprowadza się do odpowiedzi na te właśnie pytania. Należy uznać, że odpowiedzi te zostały udzielone kompetentnie i mogą co najmniej pozytywnie intrygować.

Autor w pierwszej kolejności ukazuje i wywodzi, że od czasów: Garofalo, Lombroso, Makarewicza, Malinowskiego, Darwina i Wróblewskiego, dzieli nas już ponad wiek, i że był to wiek przełomowy dla nauk przyrodniczych, humanistycznych i społecznych (istna rewolucja w ewolucji!). A co najważniejsze - że rozwój i aktualny stan tych nauk generalnie potwierdził uniwersalną biologiczną i kulturową determinantę człowieka i społeczeństwa. Autor przekonuje

w szczególności, że społeczny instynkt człowieka i normatywno-ideologiczny instynkt społeczeństwa (ludzkiej zbiorowości), to dwa składniki gotowego przepisu na uniwersalne prawo karania (negatywną reakcję społeczną na przekroczenie przez jednostkę ogólnych reguł). Skład tychże dwóch składników wpływa na prawo karania i jego podstawy (istotę deliktu). Jednocześnie skład ich jest dynamicznie zmienny, bo na wskroś biologiczny i kulturowy (*sensu largo*). Dlatego, zdaniem Autora rozprawy, należy i warto przyjrzeć mu się z perspektywy współczesnego deliktu, tj. przestępstwa i jego struktury.

Ewolucyjny (biologiczny i kulturowy) pogląd Autora jest przez niego zreferowany w sposób bardzo interesujący. Przedstawienie tego poglądu znamionuje merytorycznie kompetentnego naukowego erudytę. Co jednak najważniejsze, argumenty przez niego przedstawione uzasadniają przyjęcie na użytek dalszej tematycznej analizy, badawczego założenia o możliwości i konieczności zrewidowania współczesnych formalnych podstaw odpowiedzialności karnej (*ius puniendi*). Analiza zawarta w tej części stoi na wysokim poziomie naukowym. Autor ma swój pogląd i umie go wykazać i uzasadnić. Czyni to poprzez swobodne odwołanie się do szerokiego i różnego dorobku, m.in. filozoficznego, socjologicznego, psychologii społecznej oraz prawoznawczego. Ogólne wrażenie z lektury tej części jest poznawczo pozytywne.

Jednakże lektura pierwszej części rozprawy budzi pewien poznawczy dysonans, który może być uznany za jej merytoryczny niedostatek. Związane jest to generalnie z poziomem ogólności wywodów, które ostatecznie mają stanowić podstawę do, już konkretnej analizy prawno-pozytywistycznej (w części drugiej). Jakkolwiek Autor umiejętnie wprowadza czytelnika na poziom dyskursu filozoficzno-prawnego i socjologicznego, to jednak na tym „wysokim" poziomie często pozostaje i poprzestaje. W szczególności, można odczuć tutaj brak trzech rzeczy, które stanowiłyby właściwy pomost pomiędzy „ewolucyjnością" prawa (w części pierwszej), a strukturalnym fenomenem przestępstwa (w części drugiej). Chodzi w szczególności o podjęcie rozważań w swoisty sposób konkretyzujących ustalenia „filozoficzne".

Pierwszym zagadnieniem jest bardzo bogaty dorobek współczesnej kryminologii teoretycznej. Podjęcie tego zagadnienia, chociażby w jednym rozdziale, pozwoliłoby właściwie karnistycznie „spozycjonować" przeprowadzoną analizę i jej generalną konkluzję (*to ontologia przestępstwa wyznacza jego istotę*). Tym bardziej, że – jak się wydaje - niemal wszystkie współczesne podstawowe teorie kryminologii mogłyby jeszcze bardziej wzmocnić argumentację Autora. Okazuje się bowiem, że niemal każda z nich, w określonym zakresie, pozytywnie

nawiązuje do przywołanej powyżej (w nawiasie) konkluzji. Dotyczy to przede wszystkim tzw. teorii socjologicznych, psychologicznych oraz biologicznych.

Drugim zagadnieniem jest, chociażby przykładowe nawiązanie do określonej nauki przyrodniczej (empirycznej). Należałoby to uczynić po to, aby ogólne refleksje spekulatywne odnieść do konkretnych przyrodniczych (biologicznych) faktów. Przy czym, nie chodzi o to, aby wprowadzić do teoretycznych zagadnień szczegółowe praktyczne dane, lecz o to, aby tylko poglądowo pokazać, że argumentacja Autora dotyczy nie tylko nauk humanistycznych i społecznych, lecz również ścisłych nauk przyrodniczych. Wydaje się, że najlepszym materiałem byłoby tutaj odwołanie się do dorobku współczesnej neurobiologii, psychiatrii i neurologii. Wynika z nich bowiem, że zachowanie człowieka jest istotnie zdeterminowane jego „biologią". We współczesnej neurobiologii zaczyna coraz mocniej wybrzmiewać teza, że wiekszość decyzji człowieka znajduje się poza jego świadomością. Tymczasem zasadniczo podważa to tradycyjny i klasyczny fundament obecnego prawa karnego materialnego, w którym przyjmuje się, że czyn człowieka jest wyrazem jego wolnej woli i świadomego racjonalnego wyboru.[13] Nauki przyrodnicze (medyczne) zdają się mocno to podejście kwestionować, a nawet całkowicie podważać ten podstawowy dogmat „dogmatyków" prawa karnego. Dlatego też warto byłoby je również przywołać w części pierwszej rozprawy.

Po trzecie, patrząc na ewolucję prawa karania w ogólności, nieuchronna jest refleksja, iż jego swoistym ewolucyjnym zwieńczeniem jest obecnie, przynajmniej w omawianym zakresie, tzw. międzynarodowe prawo karne, a w szczególności prawo karne Unii Europejskiej. Jego istota sprowadza się bowiem do wyodrębnienia wspólnych uniwersalnych reguł odpowiedzialności penalnej i to w kontekście współczesnego człowieka, społeczeństwa i państwa. Jakkolwiek efekt

[13] Zob. szerzej, np. w: Psychiatria, P. Gałecki, A. Szulc, Wrocław 2018; Fizjologia człowieka w zarysie, W. Z. Traczyk, Warszawa 1999; Psychiatria. Tom I, J. Rybakowski, S. Pużyński, J. Wciórka, Wrocław 2010; Neurologia praktyczna, A. Prusiński, Warszawa 2007; Neurologia i neurochirurgia, K. W. Lindsay, I. Bone, G. Fuller, Wrocław 2010; Neurologia, Podręcznik dla studentów medycyny, W. Kozubski, P. P. Liberski, Warszawa 2014; MSD Manual, R. Berkow, Wrocław 1994; Zaburzony umysł, E. Kandel, Kraków 2020; O procesorach i procesach myślowych. Elementy kognitywistyki, M. Urchs, Toruń 2009; Inteligencja emocjonalna, D. Goleman, Poznań 1997; Neurokognitywistyka rozwoju, M. H. Johnson, M. De Haan, Gdańsk 2018; Drugi mózg, D. Fields, Warszawa, 2012; Podstawy neuropsychologii, A. R. Łuria, Warszawa 1976.

normatywny tych dążeń jest wciąż jeszcze skromny, to jednak nauka w tym zakresie jest już bogata i interesująca.[14] Wydaje się, że byłby to dla tej rozprawy materiał bardzo użyteczny.

Powyższe braki nie rzutują jednak negatywnie na wywody zawarte w tej części rozprawy, które należy ocenić bardzo wysoko. Rzutują one jednak negatywnie na argumentacyjną podstawę właściwej analizy z części drugiej, poprzez jej istotne merytoryczne ograniczenie. Należy więc tutaj odnotować swoisty deficyt poznawczy w przesłance głównej całej przedstawionej w rozprawie koncepcji.

Ta krytyczna uwaga potrzebuje zastrzeżenia związanego z problemem przywołanym na samym początku recenzji (naczelnej koncepcji metodologicznej Autora rozprawy). Lektura pierwszej części rozprawy wywołuje wrażenie, iż Autorowi zupełnie wystarczają do analizy jego wstępne założenia „Popperowskie" oraz „ewolucyjne". Wydaje się jednak, iż okoliczność ta nie zwalniała go z dalszej (mniej ogólnej i bardziej szczegółowej) argumentacji. Ich treść nie może być bowiem uznana za wystarczającą dla zbudowania w pełni kompletnej argumentacyjnej „bazy" na użytek analizy zagadnienia tytułowego w drugiej części rozprawy. Gdyby nawet przyjąć w pełni i zupełnie te koncepcje, przeprowadzona (wymagana) analiza powinna być bogatsza (o bardziej konkretny „Świat 3" i „ewolucję").

***

Druga część rozprawy poświęcona jest swoistemu zestawieniu poglądu „ewolucyjnego" na fenomen przestępstwa (najpierw w ujęciu ogólnym), a w szczególności na jego strukturę (następnie w ujęciu szczegółowym).

W części tej przedstawiono ontologiczny, czyli ewolucyjno-naturalistyczny aspekt zjawiska przestępstwa, odnosząc go w szczególności do jego aspektu formalno-dogmatycznego, jako ujęcia tradycyjnie dominującego w nauce prawa karnego. Kluczowa jest tutaj obserwacja Autora, że co prawda ten drugi aspekt również należy do *Popperowskiego Świata 3*, ale jest dla tego ujęcia niepełny. Krytykowany przez niego, aspekt formalno-dogmatyczny jest efektem, jak twierdzi, podejścia naukowego ahistorycznego i afilozoficznego.

Autor tej rozprawy miał do wyboru różne punkty odniesienia dla analizy fenomenu przestępstwa. Można wskazać na co najmniej trzy zasadnicze sposoby. Dla filozofa, przestępstwo jest przejawem karygodnego zła. Na przykład, dla Immanuela Kanta przestępstwo jest

[14] Z rodzimych przedstawicieli doktryny prawa karnego, szczególnie godny uwagi jest tutaj na przykład dorobek Joanny Banach-Gutierrez oraz Jarosława Utrat-Mileckiego.

naruszeniem publicznej ustawy, zasługującym na karę na podstawie kategorycznego imperatywu społecznego w postaci prawa odpłaty, opartego z jednej strony na aksjologicznym kategorycznym imperatywie sprawiedliwości, a z drugiej na prakseologicznej zasadzie równości.[15] Dla kryminologa, fenomen przestępstwa to przede wszystkim fakt przyrodniczy lub społeczny. Rozwój wiedzy i nauki, jak również rozwój społeczeństwa, sprawiają, że fakt ten nabiera charakteru bardzo dynamicznego i coraz bardziej złożonego. Istota jego wciąż ulega zmianie, jest to bowiem osobliwe pomieszanie Trzech Światów, sprowadzające się do jednego fenomenu społecznego potępienia określonego faktycznego zła i zapowiedzi odpowiedniej faktycznej odpłaty za to zło. Z upływem czasu, te dwa elementy stają się coraz bardziej skomplikowane ontologicznie i normatywnie. Tymczasem dla karnisty-dogmatyka, przestępstwo to przede wszystkim tylko ustawowo określone warunki odpowiedzialności karnej (wymierzenia kary kryminalnej). Warunki te są normatywnie nazwane i ustrukturyzowane.

Wydaje się, że dla opracowania o charakterze filozoficzno-kryminologicznym, optymalne są dwa pierwsze punkty odniesienia. Jest to jednak ostatecznie kwestia metodologicznego wyboru. Trzeci punkt odniesienia nie jest tutaj wykluczony i jest uprawniony, a nawet ma pewien wyłączny walor poznawczy, a mianowicie pozwala z określonej pozycji filozoficzno-kryminologicznej odnieść się do ww. ujęcia trzeciego. Oznacza to, że z jednej strony wybór Autora był naukowo uprawniony, a nawet badawczo – uzasadniony. Z drugiej jednak strony, wiązał się on jednak ze wskazaną pułapką zbytniego związania analizy filozoficzno-kryminologicznej z normatywistyczną dogmatyką. W tę właśnie pułapkę zdaje się Autor wpadł, na szczęście tylko „jedną nogą".

Pierwszy rozdział pierwszej części rozprawy, Autor kończy aprobującym przywołaniem struktury przestępstwa zaproponowanej przez A. Zolla. Ten zabieg może zastanawiać, bo przecież koncepcja ta w sposób oczywisty jest stosunkowo nowym produktem głównego nurtu rodzimej nauki prawa karnego, który bez wątpienia ma charakter formalno-dogmatyczny.[16] Na

---

[15] I. Kant, Metafizyczne podstawy nauki prawa, przekład Wł. Galewicza, Kęty 2006, s. 137-143. Ujęcie takie pozwoliło Kantowi m.in. bardzo krytycznie ocenić podstawowy postulat humanizmu w prawie karania C. Beccarii, jako „powodowany litościwą czułostkowością".

[16] Omawiana koncepcja A. Zolla jest konsekwencją całego systemu jego poglądów na „przestępstwo", odwołujących się m.in. do teorii norm sprężonych, pierwotnej i wtórnej legalności, formalnej i materialnej bezprawności, naruszenia reguł postępowania z dobrem prawnym itd. Warto odnotować, że poglądy karnistyczne A. Zolla przywoływane są w tej rozprawie bodajże najczęściej z wszystkich innych karników. Warto w związku z tym wskazać, że punkt wyjścia dla tych poglądów był iście „normatywny".

marginesie należy dodać, że uwaga Autora o „socjologicznej" naturze tej koncepcji jest nieco na wyrost, ponieważ A. Zoll widział w niej tylko <czyn> ujmowany socjologicznie (i to ujmowany socjologicznie z pozycji pozytywistyczno-normatywnej). Nie zmienia to jednak faktu, że owa „normatywistyczna" struktura ma znaczące konotacje „socjologiczne" w stopniu większym niż pozostałe.

Jak już powyżej wskazano, przyjęcie takiego punktu odniesienia błędem nie jest.[17] Natomiast budzi już pewien sprzeciw zasadnicza aprobata takiego podejścia. Oznaczałoby to bowiem, że albo współczesna dogmatyka wcale aż taka „normatywna" nie jest albo, że Autor jednak zbyt mało krytycznie podszedł do tej koncepcji (i struktury).

Wydaje się, że obydwa scenariusze są po części prawdziwe. Dla Autora współczesna dogmatyka nie jest bowiem wyłącznie normatywna. Wielokrotnie wskazuje on, iż stanowi ona jedynie odtworzenie ontologicznej natury przestępstwa; dogmatyka ma charakter deskryptywny, a nie konstytutywny.[18] W tym sensie, jest ona zawsze ontologiczna, nawet gdyby była na wskroś „dogmatyczna". W rozprawie zależność tę podnosi się nieustannie, a jej dobitnym wyrazem jest zgrabny pogląd Autora, iż istota normatywności sprowadza się do „uwarunkowanej kulturowo, uchwytnej w praktyce społecznej intersubiektywnie uzasadnialnej, kwalifikowalności ludzkich zachowań na podstawie typowych cech ich samych oraz okoliczności w jakich są realizowane, w tym właściwości podmiotowych sprawcy."[19] Dlatego współczesna dogmatyka ostatecznie nie jest

---

Dla przykładu, zgodnie z tymi poglądami, „kontratypizacja" (jak i brak karygodności, która miałaby definiować bezprawność w ujęciu materialnym), powinna być badana (jako kwestia tzw. bezprawności wtórnej) dopiero po stwierdzeniu wypełnienia przez sprawcę wszystkich ustawowych znamion danego typu czynu zabronionego przez ustawę karną (czyli po stwierdzeniu tzw. bezprawności pierwotnej).

Abstrahując już od trafności tego poglądu, (który skądinąd jest w doktrynie poddany rzeczowej krytyce - zob. np. J. Majewski, Czy idea tzw. wtórnej legalności się broni?, Nowa kodyfikacja prawa karnego, Tom XLIII, nr 3762), warto wskazać i podkreślić, że punktem jest tutaj wpierw wypełnienie przez sprawcę swoim zachowaniem ustawowych znamion czynu zabronionego. Jest to zatem koncepcja z gruntu i z definicji – normatywno-dogmatyczna. W każdym razie, trudno ją uznać za - bez wątpienia - w pełni trafne i uzasadnione merytoryczne podwaliny pod ujęcie ontologiczne. (Uwaga ta nie zmienia oczywiście oceny wkładu A. Zolla dla rodzimej nauki prawa karnego. Bez wątpienia jest to bowiem czołowy jej przedstawiciel w całej historii nauki polskiego prawa karnego.)

[17] Jest to decyzja skądinąd w pełni zrozumiała z perspektywy „ontologicznej" (tj. „sprawcy"), bo przecież Autor rozprawy jest w pierwszej kolejności karnistą z „doposażeniem filozoficzno-kryminologicznym" (a nie na odwrót), a ponadto reprezentuje rzeszowskie środowisko karnistyczne, tradycyjnie już hołdujące tzw. krakowskiej szkole prawa karnego.

[18] Rozprawa, s. 215.

[19] Rozprawa, s. 445.

aż taka normatywna i dlatego współczesna dogmatyczna struktura przestępstwa może być przedmiotem ontologicznej analizy. Dlatego też, najnowszy jej konstrukt, czyli struktura przestępstwa A. Zolla jest tutaj materiałem najwłaściwszym.[20] To tłumaczy i uzasadnia wybór tytułu i generalnego przedmiotu analizy – struktura przestępstwa (twór normatywny) w świetle ewolucji (tworu ontologicznego). To tłumaczy również, iż w tytule „struktura" jest postawiona na początku, a „ewolucja" jest wskazana w podtytule rozprawy. W ujęciu rozprawy, w ewolucyjnym ciągu: natura – kolektyw - kultura – norma – prawo, ten ostatni element nie tylko nie istnieje bez poprzednich, ale również jest nimi zdeterminowany. Nie sposób nie zgodzić się z powyższym tokiem rozumowania. Jednak nie jest ono prawidłowe w pełni, a w warunkach tej rozprawy może budzić uzasadnione zastrzeżenia.[21]

Tutaj dochodzimy do drugiego scenariusza, iż Autor zbyt mało krytycznie podszedł do tej koncepcji (i struktury). Wydaje się bowiem, że mimo wszystko współczesny dogmatyczno-normatywny konstrukt dość mocno przesłania ontologiczno-ewolucyjną treść fenomenu przestępstwa. Co więcej, ten opis zdaje się nawet nieco fałszować rzeczywistość.

Człowiek od zawsze miał mocną tendencję do klasyfikowania i idealizowania rzeczywistości. Taki zawsze był Świat 3.[22] Tak też jest ze strukturalno-normatywnym ujęciem fenomenu

---

[20] Rozprawa, s. 214 i 228.

[21] Świadczy o tym chociażby istota wypowiedzi samego Autora rozprawy, zacytowanej przed chwilą. Wynika z niej bowiem, że „normatywność" to tylko próba nazwania rzeczywistości, co oznacza, że jako podstawa rekonstrukcji tejże rzeczywistości jest zawsze ułomna.

[22] Z tego też powodu, np. wybuch Rewolucji Francuskiej przypisuje się zazwyczaj wzniosłym ideałom Oświecenia skonfrontowanym przez biednych prostych ludzi z królewską dyktaturą, a nie islandzkiemu wulkanowi Laki, którego erupcja wywołała wtedy w Europie klęskę nieurodzaju i wielki głód. Tymczasem to właśnie Laki obiektywnie miał większy wpływ na ówczesne ceny chleba we Francji, niż Ludwik XVI.

Pozostając przy wątku Islandii. Jest to kraj, który tradycyjnie chlubi się bardzo niskim poziomem przestępczości (a obecnie nawet najniższym w świecie). Warunki karalności (struktura przestępstwa) jest tam również tradycyjna, a samo prawo (karne) jest wynikiem zupełnie osobliwych uwarunkowań kulturowo-społeczno-politycznych. Notowane od początku dziejów tej „państwowości", takie podstawowe i powszechnie stosowane wartości, jak m.in.: wolność i równość członków społeczności, dominujące zasady: skromności, poszanowania godności innej osoby, wzajemnego zaufania, a ponadto - brak władzy centralnej i dominującej religii – wykreowały bodajże najwyższą na świecie kulturę prawną (zob. szerzej w: M. Koszowski, Historia Islandii w perspektywie polityczno-socjologiczno-prawnej ze szczególnym uwzględnieniem czasów średniowiecznej libertariańskiej Islandzkiej republiki, Wydawnictwo Spatium 2026). Co ciekawe, w obowiązującym tamże Kodeksie karnym (art. 70), z łącznie ośmiu głównych dyrektyw karania, aż pięć dotyczy osoby sprawcy, a tylko dwie – jego czynu. Zatem, fenomen przestępstwa wyewoluował i funkcjonuje tutaj zgoła inaczej niż w Polsce.

przestępstwa. Jego przedstawienie Świata 1. jest bowiem bardzo ułomne. Gdyby spojrzeć na obecne strukturalne ujęcie przestępstwa, to można je w uproszczeniu sprowadzić do wartościowania sklasyfikowanego zachowania się sprawcy (czynu). Przy czym, wartościowanie to, zasadniczo skupione jest na sytuacjach atypowych (wyjątkach). Gdyby zaś spojrzeć na obiektywną wyewoluowaną naturę przestępstwa, to należy ją określić mianem personalnej dewiacji powodującej społeczną destabilizację i wymagającej reakcji (penalnej) w celu personalnej korekty i społecznej stabilizacji. Przy czym, punktem wyjścia jest tutaj sytuacja typowa (brak dewiacji i destabilizacji). Gdyby zestawić wyżej przywołane ujęcie normatywne z tym ujęciem ontologicznym, od razu można wskazać na zasadniczą różnicę. W pierwszym przypadku punkt ciężkości kładziony jest tylko na jeden element – wyraz personalnej dewiacji; sposób naruszenia normy społecznej. Pozostałe elementy (uwarunkowania osobisto-społeczne sprawcy i potrzeby społeczne) zdają się być zupełnie wtórne. Uznać to należy za brak, który mocno deformuje właściwe postrzeganie Świata 1. Dla przykładu, ujęcie dogmatyczne walczy na pierwszej linii z problematyką „kontratypów", która znowu dla ujęcia ontologicznego jest zupełnie trzeciorzędna. To poznawcze skrzywienie ma swoją prozaiczną genezę – wyewoluowało bowiem z XIX-wiecznego racjonalno-pozytywistycznego postrzegania świata. Ten zaś oparty był na mocnym fundamencie kultury judeo-chrześcijańskiej, w której dominował prosty relacyjny dogmat: *grzech i jego potępienie.*

Z tego powodu, oparcie analizy ontologiczno-ewolucyjnej na strukturze normatywnej należy uznać za zabieg badawczo ryzykowny. Tym bardziej, że przez całą analizę Autor pokazuje, iż ma świadomość ograniczeń z tym związanych, a nawet świadomość tę wielokrotnie dobitnie wyraża.[23] Jednakże nie prowadzi go to do ostatecznego zanegowania dogmatycznej struktury przestępstwa. Stoi on bowiem konsekwentnie na stanowisku, że mniej lub bardziej udolnie (raczej bardziej), struktura ta wyraża jednak naturę przestępstwa. Co więcej, ontologiczną naturą przestępstwa rozstrzyga on na bieżąco wiele ściśle dogmatycznych problemów. Na przykład, zagadnienie karnistycznego przedmiotowego ujmowania normy sankcjonowanej albo niedostatków normatywnej koncepcji winy.[24] Sposobem tym rozstrzyga on nawet jeszcze poważniejsze systemowe problemy normatywne, np. istotę w różnicy pomiędzy prawem

[23] Rozprawa, s. 395-396.
[24] Rozprawa, s. 346 i s. 444.

kontynentalnym a *common law*.[25] Wszystko to czyni on w sposób elokwentny i interesujący, a zazwyczaj przekonujący. Można nawet odnieść wrażenie, że jest to właściwy klucz, który otwiera wszystkie „strukturalne" zamki. Byłaby to jednak konstatacja zbyt optymistyczna. Wnikliwe zapoznanie się z wywodami rozprawy nie usuwa bowiem generalnej refleksji, iż przyjęty w niej przedmiot badań (nowoczesna dogmatyczna struktura przestępstwa) nie jest optymalnym przedmiotem badania ontologiczno-ewolucyjnej natury przestępstwa. Co więcej, właściwie cała analiza zawarta w rozprawie o tym świadczy. Na szczęście bowiem Autor rozprawy w swoich wywodach, za każdym razem dosyć szybko porzuca strukturalne dogmaty i przyjmuje szeroką holistyczną perspektywę badawczą. Oznacza to, że używa z powodzeniem ww. klucza, sprawdzając jednak najpierw, czy drzwi nie można otworzyć samą klamką.

Trzeba stwierdzić, że ta ostatecznie holistyczna perspektywa ma charakter bardzo konstruktywny i w taki sposób jest realizowana przez Autora rozprawy z pełnym rozmysłem. Nie służy mu ona po to, aby zanegować strukturę, lecz żeby właśnie na niej pokazać ontologiczną naturę przestępstwa. Łatwo bowiem z pozycji „naturalistycznej" gruntownie sfalsyfikować rozpatrywaną strukturę przestępstwa (jak zresztą każdą inną funkcjonującą obecnie na rynku dogmatycznym). Oto przykłady. Po pierwsze, jakkolwiek punktem odniesienia jest tutaj dobro prawne (wartość społeczna), to jednak wystarczy tylko, że ustawodawca je pominie (co zdarza się nagminnie w pozakodeksowym prawie karnym) albo nietrafnie lub nieprecyzyjnie je określi (co zdarza się często w Kodeksie karnym) i już cała interpretacja karnistyczna legła w gruzach. Widać to wyraźnie w dyskusji nad tytułem rozdziału XXXVI K.k. Współcześnie rodzimi dogmatycy raczej gotowi są szybciej wywiesić „białą flagę", niż traktować go na serio i bronić wynikającego z niego kryterium, odwołującego się przecież wprost do określonych wartości społecznych. W każdym razie, niemożność zrekonstruowania dobra prawnego nie jest dla „normatywisty" wielkim badawczym nieszczęściem, lecz dla „naturalisty" powinien oznaczać koniec interpretacji karnistycznej i prowadzić do kategorycznego zadeklarowania fundamentalnie dysfunkcjonalnej normy penalnej. Po drugie, koncepcja ta opiera się m.in. na tzw. teorii norm sprzężonych, która nawet wśród dogmatyków budzi istotne zastrzeżenia, a przez praktyków jest generalnie pomijana. Z punktu widzenia przeciętnego człowieka oczekującego prostego i sprawnego aktu sprawiedliwości, teoria to jest po prostu niepraktyczna. Po trzecie, nawet instytucję społecznej szkodliwości czynu A. Zoll ujmuje jako materialny przejaw bezprawności

[25] Rozprawa, s. 408 i następne.

popełnionego czynu zabronionego, którego nośnikiem są przecież jego ustawowo wyrażone znamiona. Karygodność jest więc tutaj w istocie ujmowana na wskroś „normatywnie", a jej najgłębszy „naturalistyczny" aspekt (związany z kryterium oceny karygodności) identyfikowany jest za pomocą dobra karnoprawnie chronionego (czyli znowu - konstruktu normatywnego). Omawiany model przestępstwa to wiec wciąż (zawsze) i dobitnie model normatywny. Nie zmieniają tego faktu pewne konotacje ontologiczne zgłaszane przez doktrynę (skądinąd – niezbyt śmiało) przy wykładni poszczególnych elementów tej struktury. Model ten przejawia się dobitnie w treści naczelnych dyrektyw karania (w wersji pierwotnej Kodeksu karnego z 1997 r), w którym „królował" <czyn>, i w którym miejsca na ocenę <sprawcy> i jego otoczenia, zabrakło niemal zupełnie.[26] I tak dalej...

Kończąc tę przydługą recenzencką uwagę – wydaje się, że omawiany uprawniony i konstruktywny pomysł Autora rozprawy ostatecznie się broni. Chociaż należy odnotować, że gdyby w pierwszej części było więcej konkretniejszych kryminologicznych argumentów, to pomysł ten byłby niewątpliwie trudniejszy do obrony. Przyjęta struktura musiałaby wtedy zostać mocno i zasadnie skrytykowana (jak zresztą wszystkie pozostałe aktualne dogmatyczno-normatywne struktury). Dodać należy, że autor niniejszej recenzji jest jej dogmatycznym zwolennikiem i stosuje ją w swojej pracy naukowej na co dzień, lecz przywołane niepowodzenie Autora rozprawy wcale go nie cieszy.[27] Skutkuje ono bowiem w rozprawie pewną naukową niekonsekwencją i pewnymi niedostatkami argumentacyjnymi. Jednak owe „pewne" są tutaj kluczowe, bo pierwszy rozdział tej części jest bardzo interesujący i zrelacjonowany przez jego Autora nad wyraz kompetentnie, co zresztą cechuję całość jego wywodów, z wysoką umiejętnością naukową i pogłębioną wiedzą z zakresu prawoznawstwa.

Kwintesencją tej części oraz całej pracy jest rozdział ostatni (czwarty). I tutaj od razu konieczna jest drobna krytyczna uwaga redakcyjna. Rozdział ten bowiem liczy łącznie blisko 250 stron, tj. niemal połowę objętości całej pracy i dziesięć razy więcej niż rozdział go poprzedzający. Każdy element struktury przestępstwa powinien tutaj stanowić odrębny rozdział.

---

[26] Obecna wersja naczelnych dyrektyw karania z art. 53 K.k., co prawda już uwzględnia w znacznym stopniu samego sprawcę, lecz znowu nie jest koherentna z klasycznym modelem przestępstwa i jego strukturą (art. 1 K.k.), w którym przedmiotem oceny jest tylko i wyłącznie czyn sprawcy.

[27] Omawiana koncepcja jest również dla autora tej recenzji ważnym i przydatnym dogmatycznym instrumentem w jego warsztacie naukowym, a jej przywołana krytyka realizowana jest zaś przewrotnie tylko z pozycji niewyrobionego kibica dualistycznego pojmowania zjawiska przestępstwa.

Jest to jednak uwaga wyłącznie redakcyjna, bo podrozdziały opatrzone są wstępami i stanowią w istocie merytorycznie odrębnie omówione zagadnienia.

Przedmiotem warsztatowym tej części analizy jest ww. pięcioelementowa struktura przestępstwa A. Zolla, a ważnym punktem odniesienia poglądy jej wskazanego autora. Z jednej strony jest to wybór trafny, bo model ten daje chyba najlepsze pole do analizy struktury przestępstwa. Z drugiej jednak strony, jak już wskazano powyżej, model ten – przynajmniej z punktu widzenia ewolucyjnego naturalisty – obarczony jest swoistym „grzechem pierworodnym" klasycznego normatywno-dogmatycznego ujmowania przestępstwa. Nie można uniknąć wrażenia, że Autor rozprawy dał się złapać (jedną nogą!) w tę naukową pułapkę, przyjął on bowiem sobie jako oczywiste, pewne modele myślowe zupełnie nieprzystające do orędownika ontologicznej natury zjawiska przestępstwa. Należy powtórzyć - pułapką jest tutaj chociażby już samo pojęcie „przestępstwa", które przecież jest wytworem w znacznej mierze normatywistycznym. Struktura przestępstwa to konstrukt nawiązujący bezpośrednio do normatywnie wyrażonych przesłanek odpowiedzialności karnej. Tymczasem jest przecież oczywiste, że ontologiczny fenomen przestepstwa nie sprowadza się jedynie do powodów karania za delikt. Ograniczenia wynikające z takiego ujęcia widać chcociażby w trywialnym spostrzeżeniu, że „przestępstwem" już nie jest delikt, który przybiera normatywną postać: deliktu prawa karnego międzynarodowego, przestępstwa („krajowego"), wykroczenia, przestępstwa lub wykroczenia skarbowego, a nawet niektórych deliktów administracyjnych i dyscyplinarnych.

Analiza prowadzona przez Autora rozprawy z pozycji „wilczego dołu" wykopanego przez normatywistów dogmatyków rzutuje na zakres i treść jego wywodów, nieco ograniczając jego ontologiczno-naturalistyczne zamiary. Odwołując się do zawartej w rozprawie zgrabnej metafory, iż przestępstwo leci na dwóch skrzydłach, trzeba zauważyć, że ten ptak czasami lekko skręca w jedną stronę.[28]

Można tutaj podać dwa przykłady. Pierwszy to <wina> sprawcy czynu zabronionego przez ustawę pod groźbą kary. W rozprawie przyjmuje się ostatecznie pojmowanie tego elementu przestępstwa w sposób „normatywny", zgodnie z którym wina jest „zarzucalnością" wyrażającą ocenę wolnego wyboru sprawcy.[29] Wydawałoby się zaś, że z pozycji ontologiczno-ewolucyjnej trafniejsze jest tzw. psychologiczne ujęcie winy sprawcy, zgodnie z którym jedynie rekonstruuje

[28] Rozprawa, s. 207.
[29] Rozprawa, s. 449-450.

się jego naganne psychiczne przeżycia. Zaniechanie tego zabiegu dziwi tym bardziej, że wciąż jeszcze w rodzimej doktrynie prawa karnego wciąż niemało jest zwolenników (i opracowań) negujących tzw. normatywną koncepcję winy (a ujęcie „normatywne" identyfikowane jest przede wszystkim z tzw. szkołą krakowską).[30] Za to dużo jest zwolenników teorii mieszanej, tj. psychologiczno-normatywnej (należy do nich również autor tej recenzji).

Autor rozprawy przywołał kilka wad teorii psychologicznej, ale był zbyt mało krytyczny pod adresem teorii normatywnej. W każdym razie, karnistyczne uzasadnienie istoty winy poprzez odwoływanie się m.in. do logiczno-semantycznej koncepcji W. Patryasa bynajmniej nie jawi się jako okoliczność sprzyjająca światopoglądowi ontologiczno-naturalistycznemu. Jest to bowiem koncepcja, która jeszcze bardziej normatywnie obiektywizuje odpowiedzialnosc karną, odrywając ją, tak od sprawcy, jak i jego otoczenia (faktorów wpływających na jego psychikę w związku z czynem i w chwili czynu).

Drugi przykład dotyczy karygodności, a w szczególności instytucji społecznej szkodliwości czynu zabronionego.[31] Całkiem zasadnie zdawałoby się, że jest to dla optyki rozprawy prawdziwy „dar z nieba". Polski kodeks karny i rodzima tradycja kodeksowa zawiera odrębnie ten element, w przeciwieństwie do zdecydowanej większości innych państw. Zdawałoby się, że właśnie w tym elemencie Autor rozprawy znajdzie krynicę swoich argumentów. Musiałyby one jednak opierać się na krytyce obecnego ujęcia. Obecny art. 1 § 2 K.k. i art. 115 § 2 K.k. to bowiem ujęcia na wskroś „normatywne". Zgodnie z tym ujęciem, społeczna szkodliwość czynu zabronionego wiąże się właściwie tylko z czynem i tylko jego znamionami, z wyłączeniem osoby sprawcy oraz okoliczności towarzyszących czynowi (a ściśle z nim związanych). Zrozumiały był ten wybór ponad 50 lat temu, gdy świeżo w pamięci były zagrożenia związane z identyfikowaniem karygodności czynu zabronionego, przede wszystkim z niebezpieczeństwem jego sprawcy oraz niebezpieczeństwem jego zachowań (związanych z popełnieniem czynu zabronionego przez ustawę). Jednak minęło już te pół wieku i nawet pobieżna analiza obecnej instytucji musi prowadzić do wniosku, że jej zakres (przedmiot oceny) ujęty jest zbyt wąsko. Powinien on być poszerzony o okoliczności ściśle towarzyszące (determinujące) byt i treść czynu

[30] Nie zmienia tej oceny fakt, iż Autor rozprawy ostatecznie przypisuje ujęciu normatywnemu mocne konotacje psychologiczne.
[31] Rozprawa, s. 261 i następne.

sprawcy czynu zabronionego przez ustawodawcę.[32] To natomiast jest kierunek interpretacyjny idący mocno naprzeciw ontologiczno-naturalistycznemu pojmowaniu przestępstwa. Konkluzja ta jest identyczna w zakresie kryteriów oceny społecznej szkodliwości (czynu zabronionego). Wachlarz możliwości i zgłaszanych pomysłów sprowadza się tutaj do kilkunastu różnych kryteriów, począwszy od czysto „normatywnych" (aby ujmować tylko fakty stypizowane znamionami), poprzez normatywno-aksjologiczne (aby ujmować charakter i stopień naruszenia dobra prawnego), a skończywszy na aksjologicznych (aby ujmować powszechne odczucie sprawiedliwości).[33] Gdyby zestawić możliwe przedmioty oceny karygodności z możliwymi kryteriami jej oceny, powstaje całe spektrum ujęć, od czysto normatywnego (tylko znamiona i tylko ich treść), aż do czysto socjologicznych (nie tylko znamiona, lecz wpływ otoczenia i tylko sprawiedliwa społecznie odpłata). Co najważniejsze, każde z tych rozwiązań daje się na gruncie obecnego prawa karnego demokratycznego państwa prawnego uzasadnić. Dlatego Autor powinien zdecydowanie i szeroko skorzystać z tej możliwości. Nie uczynił jednak tego, jak się wydaje, z tego powodu, że przyjął za punkt odniesienia dla swoich rozważań strukturę i jej interpretację normatywno-dogmatyczną. Tymczasem dla tego ujęcia - sprawca, jego przeżycia psychiczne, subiektywne i obiektywne determinanty jego czynu, istotne okoliczności popełnienia tego czynu oraz aksjologia relacji społecznych, to kryteria co najwyżej poboczne.

Wyżej przywołana metodologiczna „pułapka" normatywno-dogmatycznej struktury, w którą lekko wpadł Autor rozprawy doprowadziła również do tego, że pominął on również w swojej analizie dwie kwestie, które zdają się dla zjawiska przestępstwa bardzo ważne. Pierwsza to kara kryminalna (*penologia*), która jest istotnym składnikiem omawianego fenomenu. Rodzimi dogmatycy bezwzględnie (i sztucznie) dzielą naukę prawa karnego na naukę o przestępstwie i naukę o karze, dlatego w strukturze przestępstwa karą się nie zajmują. Z tego też powodu, konstrukt teoretyczny w postaci „struktury przestępstwa" zagadnienie represji karnej całkowicie pomija. Druga kwestia to ofiara przestępstwa, a w szczególności pokrzywdzony (*wiktymologia*). To zagadnienie dogmatycy też pomijają, bo też próżno go szukać w podstawach odpowiedzialności karnej. Tymczasem, zgodnie z trafnym poglądem współczesnej nauki psychologii społecznej, ofiara przestępstwa ma fundamentalne znaczenie dla bytu, treści oraz

[32] Zob. szerzej, np. w: R. Zawłocki, Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości w polskim prawie karnym, Warszawa 2007, s. 175 i następne.
[33] Ibidem, s. 219 i następne.

procedowania przestępstwa.[34] Wynika z tego, że o ile dogmatyczna struktura przestępstwa jest dla filozofa prawa i kryminologa dobrym punktem odniesienia, to jednak powinna ona być tylko punktem wyjścia dla jego analizy.

Powyższe nie zmienia faktu, że argumentacja na rzecz ontologiczno-ewolucyjnego charakteru zjawiska przestępstwa robi wrażenie ze względu na naukową erudycję i znajomość rzeczy Autora. Bardzo swobodnie i nader kompetentnie odwołuje się ona do różnych filozofów, prawoznawców, dogmatyków, socjologów itd., wykorzystując fachową literaturę w zakresie i w sposób zasługujący na pełne uznanie. Prowadzi on cały czas narrację prawniczą *sensu largo* na wysokim poziomie. W wielu miejscach jego analiza ma, przynajmniej na gruncie rodzimej nauki prawa karnego, charakter wręcz unikatowy, co dotyczy oryginalnych i nowych myśli, na przykład w zakresie analizy bezprawności, karygodności i karalności czynu zabronionego. Przy czym, są to analizy na wysokim poziomie merytorycznym.

Konsekwentnie reprezentuje on, zadeklarowaną na wstępie rozprawy, postawę współczesnego prawniczego pozytywisty naturalistycznego i socjologicznego. Ostatecznie, trafnie pokazuje on i racjonalnie przekonuje, że ta strona przestępstwa jest faktem i powinna być uwzględniana. Ostatecznie też, zasadnie nadaje on wszystkim elementom struktury przestępstwa szerszej pozanormatywnej treści. Jego wnioski końcowe rozważań z części pierwszej rozprawy niewątpliwie są uzasadnione i niewątpliwie potwierdzają jego pogląd o ontologicznej naturze przestępstwa.[35] Stanowią one również podstawę do naukowego, a nawet normatywnego zrewidowania obecnego ujęcia podstawowych zasad odpowiedzialności karnej. Jak już jednak wspomniano, wydaje się przy tym, że Autor mógł pójść w argumentacji i wnioskach o krok dalej i w bok, nie tyle odrywając się całkowicie od ujęcia normatywnego, co odnieść się do niego bardziej krytycznie. Jest to wniosek płynący z życzliwej naukowej przekory, bo przecież sformułowany jest przez dogmatyka.

Treść wniosków końcowych Autora w tej części jego analizy, pozwala uznać, że formułuje on konkretną, interesującą i oryginalną „ontologiczno-normatywną" odpowiedź na podstawowe Lisztowskie pytanie (*sprawca, czy jego czyn?*). Odpowiedź ta zdaje się brzmieć następująca: *nie karzemy tylko czynu sprawcy i nie karzemy tylko sprawcy, lecz karzemy sprawcę za jego czyn.* Jest w tym ujęciu, uzasadnionym przeprowadzoną analizą, na tyle dosyć ontologii, że trzeba

[34] Zob. np. w: Psychologia społeczna, Encyklopedia Blackwella, red. polska – J. Czapiński, s. 417.
[35] Rozprawa, s. 469.

ostatecznie uznać, że zadanie rozprawy zostało zrealizowane z powodzeniem. Krytyczna postawa Autora wyraża się zatem tyleż krytycznymi i oryginalnymi, co konstruktywnymi i uzasadnionymi wnioskami.

Należy przy tym – już tylko na marginesie - zauważyć, że gdyby wskazana krytyka poszła dalej, to od razu pojawiłby się problem fundamentalny dla całego tego zagadnienia, a sprowadzający się do pytania – ile normatywna struktura przestępstwa może mieć ontologicznej treści, aby spełniała konieczne warunki (chcociażby gwarancyjno-konstytucyjne)? Jest to chyba jednak materiał na odrębną pracę, z węższym zakresem i bardziej pogłębioną analizą (np. odnośnie do tylko jednego elementu struktury przestępstwa).

Cała rozprawa zostaje podsumowana „Zakończeniem", w którym najcenniejsze są wnioski końcowe (jak wskazuje sam Autor - sześć „nici przewodnich" w ewolucji prawa karnego).[36] Wnioski te oderwane są już od dogmatycznej struktury przestępstwa i odnoszą się do kwestii szerszych, które można określić wspólnym mianem głównych faktorów odpowiedzialności karnej, określonych w kontekście ewolucyjno-dynamicznym (ontologicznym).

Odnosząc się do tych konkluzji należy w pierwszej kolejności wskazać, że mają one merytoryczne uzasadnienie w przeprowadzonej w rozprawie analizie. Po drugie, należy stwierdzić, że potwierdzają one naczelną tezę rozprawy o ontologiczno-ewolucyjnej (dynamicznej) naturze fenomenu przestępstwa. Na koniec należy odnotować, że potwierdzają one główną tezę szczegółową, iż ewolucja (*sensu largo*) bezpośrednio wpływa na treść podstaw odpowiedzialności karnej, nadając jej obecnie (w efekcie ewolucji) nowego specyficznego charakteru. Przy czym, charakter ten został w tych wnioskach uchwycony trafnie.

Końcowe wnioski zdają się opierać na ich Autora generalnej refleksji, iż w prawie karnym zachodzi postęp. W szczególności, że prawo karne staje się coraz bardziej funkcjonalne, racjonalne i humanitarne (i właściwie takie już obecnie jest). Gdyby spojrzeć z perspektywy rozwoju ludzkości (cywilizacji judeo-chrześcijańskiej) na przestrzeni setek i tysięcy lat, to refleksja ta (i wnioski) stają się bezsporne. Gdyby jednak przyjąć perspektywę bliższą (lat 100 albo ostatnich 10), to sprawy się nieco komplikują.

Obecny stan społeczeństwa (m.in. polskiego) sprowadza się do funkcjonowania stosunków tak bardzo złożonych i tak bardzo dynamicznych (związanych np. z postępującą „digitalizacją" życia), iż nie jest przesadą stwierdzenie, że pierwszy raz w historii ludzkości – nikt nie jest w

[36] Rozprawa, s. 484-486.

stanie przewidzieć, jak będzie to społeczeństwo wyglądało nawet za dziesięć lat. Jesteśmy też na krawędzi rewolucji poznawczej - ludzkość jest bliska poznania prawdy o świecie (ToE, AI, technologia kwantowa itd.). Jeżeli chodzi o prawo karne, nigdy wcześniej pojedynczy przeciętny anonimowy człowiek (polityk, sprawca, pokrzywdzony) nie miał na jego treść takiego dużego potencjalnego wpływu, jak obecnie. Co kilka lat pojawiają się coraz to nowe społeczne patologie, a patologie stare przeobrażają i komplikują się w sposób bez precedensu w historii ludzkości (państw i społeczeństw). Jedna kampania wyborcza do parlamentu potrafi wywrócić tradycyjne instytucje prawa karnego. Prawem karnym coraz bardziej zaczyna rządzić populizm penalny, w wyniku którego w obecnym Kodeksie karnym jest więcej zbrodni niż w czasach stalinowskich. W ujęciu systemowym, nasze prawo karne, to wciąż jeszcze przejaw klasycznego prawa karnego sprzed 100 lat. Jest to prawo generalnie nieprzystające do obecnej rzeczywistości.

Trudno to wszystko określić mianem „postępu".

Wszystko to sprawia, że końcowe wnioski rozprawy muszą też być ujmowane jako swoiste postulaty dobrego postępowego prawa karnego. Jeżeli bowiem odnieść je do rodzimej obecnej rzeczywistości, trudno bronić postawy optymistycznej. Dla przykładu można rozpatrzyć pierwsze trzy wnioski końcowe.[37]

Wskazuje się we wniosku pierwszym, m.in. na postęp w identyfikowaniu dóbr prawnych. Tymczasem ustawodawca potrafi być w tej mierze zupełnie frywolny, o czym świadczy jego prawotwórstwo w tytulaturze Rozdziału XXXVI K.k. Jak już wskazano, w tym zakresie orzecznictwo stoi raczej na stanowisku, że treść tego tytułu nie ma większego znaczenia, a doktryna coraz śmielej wskazuje, że dobro prawne ma charakter tylko deklaratywny, a nie konstytutywny (a co za tym idzie – dla interpretacji karnistycznej – zupełnie wtórny). W drugim wniosku wskazuje się również na odchodzenie od zobiektywizowanej odpowiedzialności kolektywnej. Tymczasem w polskim systemie prawa karnego w istocie mamy taką odpowiedzialnośc określoną w ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione. I po 20 latach formalnego obowiązywania tego „dziwoląga" i permanentnych upomnieniach kompetentnych organów międzynarodowych na jego temat, nie widać na horyzoncie jakiejkolwiek zmiany (ostatniej nowelizacji w tym roku nie podpisał Prezydent RP). W trzecim wniosku wskazuje się na coraz większą przewidywalność odpowiedzialności karnej w zakresie przypisania sprawstwa czynu zabronionego. Tymczasem od 30 lat polska doktryna

[37] Rozprawa, s. 484-485.

prawa karnego wciąż fundamentalnie spiera się o byt i treść tzw. obiektywnego przypisania sprawstwa (i skutku), przez co normy takiej w Kodeksie karnym brakuje (a i w orzecznictwie jasnego stanowiska tutaj brakuje). To zaś powoduje zbyt daleko idącą dowolność sądów w przypisywaniu sprawstwa np. przestępstwa drogowych i gospodarczych.

Podsumowując, z „lotu (historycznego) ptaka" postęp oczywiście widać i jest on generalnie taki, jaki odnotował Autor. Jednak dla obywatela kraju Unii Europejskiej w 2026 r. polskie prawo karne to nie tylko satysfakcjonujący efekt postępu, ale również przejaw ewolucyjnego regresu, zastoju lub „ślepej uliczki", a generalnie - cywilizacyjnego przesilenia. Oczywiście Autor rozprawy za ten stan nie odpowiada, jednak byłoby dla rozprawy pożytecznie odnotować, że ogólna pozytywna tendencja ewolucyjna, złapana „tu i teraz" już taka pozytywna i postępowa („ewolucyjna") nie jest.

Naukowo cieszy końcowa deklaracja Autora, że tak właśnie ocenia on populizm penalny. Skądinąd należy odnotować, że to negatywne zjawisko stanowi „ciemną stronę" właśnie ontologicznej natury przestępstwa.

***

Pogląd Autora na prawo karne (filozofię przestępstwa) jest w pełni dojrzały i bazujący na jego rozległej i pogłębionej wiedzy prawoznawczej. Pogląd ten jest w całej pracy wyrażony językiem klarownym oraz często wręcz wysublimowanym. Jego narracja (analiza) odwołuje się do imponującej palety źródeł.

Autor rozprawy wykazał dobitnie, że jest uczonym na wysokim poziomie. Jego analiza jest intelektualnie bardzo inspirująca, wciągająca, a wręcz naukowo prowokująca. Inspirująca w takim stopniu, że skłania recenzenta do zupełnie nowych dla niego refleksji nad istotą prawa karnego. Wciągająca w takim stopniu, że skłania do uważnej i powtórnej lektury wielu fragmentów. Prowokująca w takim stopniu, że recenzent padł ofiarą tej prowokacji i sporządził recenzję w znacznej mierze dając wyraz swoim naukowym emocjom. W pewnej mierze recenzja ta należy więc do „Świata 2". Przede wszystkim jednak, ma ona charakter merytorycznie (naukowo) polemiczny i przekorny, a zgłaszana w niej krytyka poszczególnych konkretnych kwestii nie zmienia ogólnej bardzo pozytywnej oceny. Zresztą, owa krytyka sprowadza się właściwie zawsze do polemicznej wariacji na temat dwóch tych samych postulatów: poszerzenia i pogłębienia analizy (a przecież praca ta liczy sobie już teraz niemal pół tysiąca stron i dotyczy problemu ogólnego, a więc musiała być zreferowana na wyższym poziomie analizy), oraz

mniejszego analitycznego przywiązania do normatywnej struktury przestępstwa (jednak przy aprobującym generalnym uznaniu, że jest ona uprawnionym punktem wyjścia dla ontologicznej oceny fenomenu przestępstwa).

Jeżeli więc chodzi o ocenę przedstawionego w rozprawie „Świata 3", to – dzięki udanym staraniom jej Autora - falsyfikacja tego świata prosta nie jest, co oznacza, że teoria ta jeszcze nie musi umierać za jej Autora. Świadczy to o recenzowanej rozprawie jak najlepiej. W ewolucyjnym ujęciu człowieka, społeczeństwa i nauki, rozprawa ta z pewnością nie jest ani ewolucyjnym regresem, czy też „ślepą uliczką".

Wszystkie powyższe uwagi należy skonkludować końcowym twierdzeniem, że recenzowana ewolucyjna analiza struktury przestępstwa jest opracowaniem bardzo cennym naukowo i zasługuje na publikację.

***

W ramach końcowej podsumowującej oceny merytorycznej rozprawy należy syntetycznie wskazać, że:

1) Podjęta problematyka badawcza jest najwyższej doniosłości, a w szczególności jest w pełni aktualna i trafna. Rozważane tytułowe zagadnienie stanowi w istocie bardzo doniosły problem praktyczny, który rzeczywiście wymaga pogłębionej analizy.
2) Analiza zawarta w rozprawie stoi na bardzo wysokim poziomie i prowadzi do ważnych, uzasadnionych i poznawczo bardzo interesujących wniosków.

W podsumowaniu oceny merytorycznej należy zgłosić wysoki poziom merytoryczny (naukowy) rozprawy.

W ramach końcowej podsumowującej oceny metodologicznej i redakcyjnej rozprawy należy wskazać, że:

1) Rozprawa jest zredagowana prawidłowo. Język rozprawy jest nie tylko w pełni poprawny, lecz również erudycyjny.
2) Autor rozprawy dobrał i wykorzystał bardzo bogatą literaturę (ponad 820 pozycji) w sposób w pełni kompetentny.
3) Autor rozprawy umiejętnie zastosował przyjęte w naukach penalnych i filozofii prawa

metody analizy badawczej.

4) Struktura rozważań i układ analizy, w tym poszczególnych rozdziałów, nie budzą większych kontrowersji i zasadniczo są prawidłowe.

W podsumowaniu oceny metodologicznej i redakcyjnej rozprawy należy stwierdzić, że jest ona w pełni pozytywna.

Główny niedostatek rozprawy to zbytnie oparcie analizy na strukturze przestępstwa o charakterze normatywno-dogmatycznej, co nieraz skutkowało niedostatecznie pogłębioną krytyką tego ujęcia, a przez to osłabiało naczelne hipotezy badawcze rozprawy.

Główne zalety ocenianej rozprawy są następujące:

1. Ważna i aktualna tematyka pracy, tak pod względem teoretycznym (naukowym), jak praktycznym (społecznym).
2. Pionierski i oryginalny charakter rozprawy z uwagi na jej założenia, cele, treść oraz brak w rodzimej literaturze tego typu opracowania o charakterze kompleksowym i pogłębionym.
3. Trafne sformułowanie problemów i celów badawczych rozprawy.
4. Wysoki poziom analizy naukowej, znajdujący oparcie w bardzo rozległej i pogłębionej wiedzy filozoficznej i prawoznawczej Autora rozprawy.
5. Bardzo interesujące poznawczo i uzasadnione merytorycznie wnioski końcowe.
6. Wyróżniające zebranie i wykorzystanie bardzo obszernych źródeł naukowych.

W podsumowaniu należy jednoznacznie stwierdzić, że jest to rozprawa bardzo ciekawa i potrzebna, a nadto bardzo solidna naukowo.

***

W konkluzji formalnej należy stwierdzić, że rozprawa doktorska mgr. Jaromira Rybczaka, pt.: „Przestępstwo i jego struktura. Analiza ewolucyjna", niewątpliwie stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje Jego ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie naukowej *prawo*, a w szczególności *prawo karne*, jak również wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Niego pracy naukowej.

Należy przy tym dodać, że rozprawa ta wykazuje bardzo wysoki poziom naukowy i zasługuje na publikację.



Prof. dr hab. Robert Zawłocki